

Autorytety

Znaczenie przywództwa Kazimierza Kumanieckiego dla sytuacji filologii klasycznej w PRL¹

JERZY AXER

Filologia klasyczna w Polsce po II wojnie światowej miała lepsze warunki rozwoju (raczej mniej złe – dzięki mniejszemu natężeniu represji i mniej konsekwentnej ideologizacji) niż w innych krajach tzw. obozu socjalistycznego. Dotyczy to zresztą całej polskiej humanistyki *sensu largo*. Ta lepsza niż na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii – nie mówiąc już o NRD i o samym ZSRR – sytuacja była w znacznym stopniu rezultatem czynników niezależnych od postawy tej czy innej grupy w środowisku akademickim. Wynikała przede wszystkim ze zróżnicowanej strategii Moskwy wobec krajów, które po roku 1945 znalazły się w obrębie jej imperium. Mimo to polscy filolodzy klasyczni mogą być dobrym przykładem tego, iż solidarna postawa środowiska, poczucie misji i pojawienie się zdecydowanego przywództwa pozwalało stawiać opór, w praktyce dosyć skuteczny, a zarazem zniechęcało do działań represyjnych.

Klasycy w Polsce potrafili stworzyć takie właśnie środowisko. W zakresie filologii klasycznej rolę przywódcy i stratega przez pierwsze 30 lat po wojnie pełnił profesor Kazimierz Kumaniecki.

Po raz pierwszy próbę zrozumienia roli mojego Mistrza w dziejach polskiej filologii klasycznej podjąłem przeszło 20 lat temu, w niezwyklej chwili historycznej: był styczeń 1989, toczyły się negocjacje wokół Okrągłego Stołu pomiędzy odrodzoną „Solidarnością” i stroną rzą-

dową, zmiany wisiwały w powietrzu, choć niewielu przewidywało, że to ostatni rok dominacji partii komunistycznej w Polsce.

Środowisko klasyków przygotowywało w takiej atmosferze książkę prezentującą sylwetki najwybitniejszych przedstawicieli nauk o antyku działających w Uniwersytecie Warszawskim od chwili jego odnowienia w roku 1916, po wycofaniu się Rosjan z miasta. Mnie przypadło nakreślenie sylwetki Kazimierza Kumanieckiego².

Upływ czasu i zaznajomienie się z doświadczeniami filologów klasycznych działających w innych krajach znajdujących się w sferze wpływów Moskwy sprawiły, że w dwóch przynajmniej zakresach widzę potrzebę uwzględnienia szerszego kontekstu niż ten, w którym rozpatrywałem działalność Profesora przed laty.

Najważniejsza zmiana to umieszczenie sylwetki Kumanieckiego w kontekście kilkupokoleniowej tradycji działalności inteligencji polskiej w warunkach braku suwerenności, ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonowania pod zaborami galicyjskiego środowiska filologów klasycznych w okresie 1875–1918. Drugi ważny kontekst to powiązanie postawy Profesora po roku 1945 z postawą innych wybitnych intelektualistów z środowiska akademickiego, zaangażowanych w działalność Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, którzy po wojnie objęli katedry w Uniwersytecie Warszawskim. ▶

¹ Niniejszy tekst jest skrótem artykułu pt. *Kazimierz Kumaniecki (1905–1977) and the Evolution of Classical Studies in Peoples Republic of Poland*, przygotowanego w ramach badań nad środowiskiem starożytników w krajach bloku radzieckiego, prowadzonych w latach 2009–2010 w Collegium Budapest (projekt „Gnothi seauton”, autorzy J. Axer, G. Karzai, G. Klaniczay, materiały w druku). Por. J. Axer *Polska filologia klasyczna: europejska i narodowa*, [w:] *Humanistyka krajowa w kontekście światowym. Doświadczenie Polski i Rosji*, red. J. Axer, I. Saweliewa, red. nauk. J. Kieniewicz, IBI AL UW/DIG, Warszawa 2011.

² Por. *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie światowej*, red. I. Biezuńska-Małowist, PWN, Warszawa 1991 (studium o Kumanieckim s. 90–113).

1

Filologia klasyczna nie była dyscypliną traktowaną przez aparat partyjny jako pierwsza, ani nawet druga linia frontu walki politycznej, nie była zatem wyznaczona jako obszar natychmiastowej i radykalnej ideologizacji. Jej los zależał od tego, czy znajdują się w środowisku ludzie, którzy będą chcieli sami zainicjować i przeprowadzić ten proces, oraz szerzej – jaką odporność na polityczną inkodktrynację wykaże całe środowisko.



fot. Marek Holzman

Kazimierz Kumaniecki

Okazało się, że wśród filologów klasycznych, inaczej niż wśród filozofów lub socjologów, nie ma „młodych lwów” gotowych walczyć o przywództwo w imię nowej wiary, ani nawet kandydatów na konfidentów, umięających zdobyć szersze poparcie. Mówiąc obrazowo: w obszarze studiów nad antykiem nie pojawił się żaden „architekt zła” (inaczej niż na Węgrzech czy w Rumunii), a liczba entuzjastycznych zwolenników nowego systemu była znikoma. W środowisku tym prawie nie było przed wojną osób związanych z lewicową opozycją, pragnących teraz wprowadzać w życie swoje przekonania (taki potencjał istniał np. w środowisku polonistycznym) i nie było takich, które doznałyby w tym okresie represji politycznych, za które teraz chciałyby szukać rewanzu. Środowisko było natomiast w ogromnej większości głęboko katolickie.

Z drugiej strony w Polsce, inaczej niż na przykład w Czechosłowacji, obszar badań nad starożytnością nie stał się dla lokalnego aparatu bezpieczeństwa wygodnym poletkiem doświadczalnym, na którym można by ćwiczyć działania represyjne przy zupełnej obojętności

społeczeństwa na los „niszowego” środowiska. Ta nisza była bowiem obsadzona przez stosunkowo liczną, dobrze zorganizowaną i lojalną wobec siebie kadrę, która potrafiła jednocześnie utrzymać kontakt z szerszą wspólnotą inteligencją, widzącą w tradycji antycznej i łacinie istotny składnik polskiej tradycji i świadectwo polskiej przynależności do Europy. Nie bez znaczenia był też fakt, iż do roku 1969 łacina była w Polsce językiem liturgii katolickiej.

Jeżeli te atuty zostały wykorzystane, to w znacznym stopniu dlatego, iż rolę rzecznika tej wspólnoty przyjął na siebie prawie natychmiast po wojnie i utrzymał przez lat 30 jeden człowiek – Kazimierz Kumaniecki, przedwojenny profesor łatinistyki w Uniwersytecie Warszawskim. Już w roku 1945 został wybrany do Polskiej Akademii Umiejętności i objął kierownictwo Katedry Filologii Klasycznej w stolicy (1946–1975); wkrótce został prezesem Polskiego Towarzystwa Filologicznego (1949–1977, wybierany 9 razy z rzędu). Październik 1956 przyniósł destalinizację i daleko – jak na obóz socjalistyczny – idącą liberalizację życia akademickiego. Kumaniecki od razu został wtedy członkiem Polskiej Akademii Nauk i przewodniczącym Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN (pełnił tę funkcję nieprzerwanie w latach 1957–1977). W ten sposób miał już niepodważalny mandat do reprezentowania całej „wspólnoty starożytniczej” wobec władz.

Przy stałej współpracy Wiktora Steffena (urodzonego w roku 1895, ucznia Klingera, twórcy własnej szkoły grezystycznej w Poznaniu) wykorzystał wszystkie możliwości utrzymania akademickiej filologii klasycznej i obsadzania katedr osobami o odpowiednim przygotowaniu, a także odnawiania kontaktów z nauką światową.

Działalność Kumanieckiego zadecydowała, moim zdaniem, o utrzymaniu spójności środowiska filologów klasycznych i o niepojawieniu się w nim ideologicznego marksistowskiego nurtu.

2

Przedwojenna kariera Kumanieckiego nie zapowiadała perspektywy odegrania przez niego tak ważnej roli w dziejach filologii klasycznej w Polsce. Urodzony w roku 1905, wykształcony w Uniwersytecie Jagiellońskim, uczeń Kazimierza Morawskiego, Leona Sternbacha i Tadeusza Sinki, pragnął zostać grezystą i bizantynistą. Nie osiągnął jednak wymarzonej katedry w Krakowie i musiał zadowolić się drugorzędnym krzesłem w Warszawie (wykład inauguracyjny wygłosił w 1936 roku), co w dodatku wymagało przekwalifikowania się na łatinistę.

Ta porażka okazała się opatrnościowym zarządzeniem losu. Na gruncie łatinistyki szybko potwierdził Kumaniecki, że jest uczonym bardzo wybitnym, przede wszystkim jednak po wybuchu wojny stał się organizatorem filologii klasycznej w podziemnym Uniwersytecie, pełniąc jednocześnie ważne funkcje w Biurze Informacji i Propagandy KG AK³. Lata wojny przyniosły mu doświadczenia, prestiż i poczucie misji. Po jej zakończeniu był już w sposób niekwestionowany najważniejszą osobistością wśród filologów klasycznych w Warszawie, a wkrótce stał się nią w Polsce.

³ Był współinicjatorem, a od roku 1942 kierownikiem redakcji dywersyjnej akcji „N”, mającej na celu dezinformację i demoralizację wojsk okupacyjnych. Był też żołnierzem Powstania Warszawskiego, współpracownikiem radiostacji „Błyskawica”, jego autorstwa jest hymn bojowy AK (wzorowany na hymnach Tyrtajosa).

3

Z ust Profesora i jego żony słyszałem o zainteresowaniu Urzędu Bezpieczeństwa jego osobą w pierwszych latach po wojnie; o nocnych przesłuchaniach, o miesiącach sypania w ubraniu i w butach w oczekiwaniu na aresztowanie. Środowisko świadome było zagrożenia (wybór na prorektora w roku 1948 miał go chronić przed represjami). Kwerenda w archiwach służb specjalnych (w zakresie, w jakim udało się ją dotychczas przeprowadzić) uzupełnia moje wspomnienie i częściowo wyjaśnia charakter prowadzonych wobec Kumanieckiego działań⁴.

Głównym powodem zainteresowania służb była jego działalność w czasie okupacji w towarzystwie „Unia”, które promowało ideę zjednoczenia albo federacji narodów Europy Środkowo-Wschodniej, co miało oczywisty antysowiecki wydźwięk. Chodziło także o sprawę udziału w tzw. „popielowskim” Stronnictwie Pracy, które przeszło do podziemia latem 1946 roku. Kumaniecki, który od jesieni 1945 piastował mandat posła do Krajowej Rady Narodowej z ramienia SP, zwrócił wtedy publicznie legitymację poselską. Wydaje się, że był na krótko aresztowany w sierpniu 1948. Zachował się także późniejszy wniosek (z lutego 1949) osławionej ptk Julii Brystygier, dyrektora Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, do wiceministra bezpieczeństwa o aresztowanie Profesora, ze względu na to, że „będąc prorektorem UW, swoim antydemokratycznym i antyrządowym stanowiskiem oddziaływanie w sposób wyraźnie destrukcyjny na młodzież na terenie uniwersyteckim przez wrogie insynuacje ideologiczno-wychowawcze”. Nie wiadomo, czy wniosek (niepodpisany) jest minutą, czy dokumentem, który został wysłany.

Od roku 1950 prowadzono też rozpracowywanie agenturalne Profesora wskutek podejrzania o przynależność do podziemnej zbrojnej organizacji „Wolność i Niepodległość” (tego wątku zaniechano w końcu października 1956). Inny wątek, pojawiający się często w dokumentacji z lat 1955–1956, ma związek z przygotowaniem procesu byłych działaczy zdelegalizowanego Stronnictwa Pracy i osób związanych z „Unią”; Kumaniecki był podejrzany o udział w działalności siatki szpiegowskiej kierowanej przez rząd emigracyjny (zarzuty dotyczyły m.in. przechowywania pieniędzy przychodzących z Londynu i dysponowania nimi). Jak można wnioskować z zachowanych akt UB, Profesor składał zeznania i prowadził rozmowy z „rozpracowywanymi” go agentami bardzo zręcznie, umiejętnie unikając udzielania informacji na temat innych osób.

Nasze poszukiwania archiwalne pozwalają przyjąć hipotezę, iż w latach 1946–1956 prowadzone były systematyczne przygotowania do politycznego procesu, który prowadziły do zdyskredytowania go w środowisku i uwięzienia. Moje rozmowy z Kumanieckim pozwalają mi potwierdzić, iż Profesor był przekonany, że w tych latach zagrażało mu usunięcie z życia akademickiego. Gdyby tak się stało, zostałby prawdopodobnie zastąpiony przez Bronisława Bilińskiego, który przez kilka lat próbował zająć miejsce Kumanieckiego, głosząc potrzebę

marksistowskiej reinterpretacji studiów nad antykiem. Październik 1956 zdezaktualizował ten scenariusz, którego realizacja mogłaby mieć decydujący wpływ na losy filologii klasycznej w Polsce.

4

Kumaniecki starał się odegrać na polu filologii klasycznej rolę podobną do tej, jaką Tadeusz Manteuffel i Aleksander Gieysztor odegrali na polu badań i studiów historycznych. Byli oni członkami podziemnego BIP KG AK. Środowisko to zdecydowało już na początku roku 1946, że nie przyłączy się do zbrojnego ruchu oporu, lecz przejdzie do pracy organicznej. Karol Modzelewski zapamiętał, że Manteuffel polecił Gieysztorowi przekazanie ostatniemu dowódcy AK w na terenie Polski, płk. Tadeuszowi Żenczykowskiemu, oświadczenia w imieniu całej grupy: Nie idziemy do lasu, będziemy budować uniwersytet⁵. Rezultatem działalności tej grupy stał się Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, którego zasługi są nie do przecenienia.

Podobnie jak Gieysztor, Kumaniecki pełnił funkcję nieoficjalnego ambasadora nauki polskiej i tak też był traktowany przez środowiska akademickie za granicą. Rola ambasadora otwierającego drzwi do Europy była szczególnie ważna dla odnowienia kontaktów po izolacji w okresie stalinowskim. Inaczej zatem niż np. w NRD w Polsce w takiej roli nie musiał występować mąż zaufania partii, lecz mógł się jej podjąć człowiek symbolizujący ciągłość patriotycznej tradycji, żołnierz AK, pozbawiony jakichkolwiek powiązań z Urzędem Bezpieczeństwa. Taka była polska specyfika wśród krajów socjalistycznych, szczególnie w dyscyplinach naukowych elitarnych, a równocześnie prestiżowych⁶.

Profesor był znakomitym dyplomata, miał wielki urok osobisty i szczególny talent w posługiwaniu się żywym słowem. Umiał nawiązać kontakt ze zróżnicowanym, wielodyscyplinarnym audytorium. W pamięci starszego pokolenia filologów wielu krajów do dzisiaj żywa jest legenda jego mistrzowskiego posługiwania się łaciną jako językiem mówionym, jednak nie w stylu dzisiejszej *Latina viva*, lecz w tradycji kunsztu wymowy cyverońskiej.

Swoją pozycję międzynarodową wykorzystywał Kumaniecki także do ułatwiania kontaktów z Zachodem filologom klasycznym z innych krajów socjalistycznych (szczególnie z NRD), starając się, żeby Polska odgrywała rolę ich rzecznika, m.in. na forum Fédération Internationale des Associations d'Études Classiques (FIEC) i w Fondation Hardt.

Działając w taki sposób, Profesor, oprócz realizacji strategii środowiska BIP, kontynuował jednocześnie tradycje, w jakich został ukształtowany w młodości w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wyraźnie wzorował się na jednym ze swoich mistrzów, profesorze Kazimierzu Morawskim, który na przełomie XIX i XX w. uczynił program badań z zakresu filologii klasycznej – prowadzonych w Uniwersytecie Jagiellońskim, a zwłaszcza w Akademii Umiejętności – narzędziem promocji Polski w Europie.

⁴ Opieram się na dokumentach odnalezionych i raportach z kwerend sporządzonych na użytek programu „Gnothi seauton” przez dra J. S. Ciechanowskiego.

⁵ Wypowiedź K. Modzelewskiego na konferencji poświęconej etyce oporu w Uniwersytecie Warszawskim, zorganizowanej w OBTA (obecnie IBI AL UW) w roku 2004.

⁶ Charakterystyczne świadectwo zachowało się w aktach służb specjalnych z października roku 1960: oficer prowadzący rozmowy z Kumanieckim z ramienia MBP odnotował, że rezygnuje z dalszych prób skłonienia go do współpracy oraz z „angażowania go w postępową działalność polityczną” ze względu na poważną pozycję naukową.

► Kumanieckiemu udało się, moim zdaniem, zrealizować w latach 1956–1977 misję podobną do tej, jaką w swoim czasie wypełnił Morawski. Naśladował go i (zachowałem w pamięci nasze rozmowy na ten temat) powoływał się na jego postulat: niedopuszczenie do prowincjonalizacji polskiej filologii klasycznej, a jednocześnie popieranie rozwoju neolatynistyki w Polsce⁷.

5

Rzecz charakterystyczna, że Kumaniecki nie zajmował się Ciceronem przed wojną. Widać organiczny związek między tym tematem a okupacyjno-powojennym doświadczeniem życiowym uczonego i nową sytuacją, w jakiej znalazła się Polska pod sowiecką dominacją. Cycerońskie studia stały się wątkiem przewodnim w twórczości naukowej Profesora od przełomu październikowego.

W roku 1957 w Warszawie Kumaniecki – w związku z dwutysięczną rocznicą śmierci obrońcy Republiki – zorganizował międzynarodowy kongres⁸. Była to wyraźna deklaracja polityczna – Ciceron w tradycji Polski przedrozbiorowej (XVI–XVIII w.) był postacią symbolizującą wolności i wartości republikańskie. Rozważania o Ciceronie były też najoryginalniejszą częścią *Historii literatury rzymskiej* Morawskiego i tematem słynnej książki Tadeusza Zielińskiego⁹. Kontynuatorem tej tradycji był uznający się za ucznia Kumanieckiego Marian Plezia. Istnieje kultura ciągłość między polskim doświadczeniem historycznym a naukową „szkołą cycerońską” w polskiej filologii klasycznej XX wieku.

W tym samym 1957 roku Kumaniecki zaczął też pisać monografię *Cyceron i jego współcześni* (Czytelnik 1959). Była ona polemiczna w stosunku do bestsellera Carcopino¹⁰, a zarazem była książką o losie pokolenia AK-owskiego w okresie PRL, o losie intelektualisty w systemie totalitarnym. Ciceron stał się dla Kumanieckiego partnerem do roztrząsania natury systemów politycznych zadających gwałt sprawiedliwości i stawiających obywateli pragnących służyć ojczyźnie przed koniecznością zawierania ciągłych kompromisów z własnym sumieniem.

W latach siedemdziesiątych natomiast towarzyszyłem pracy Profesora nad inną książką – jej pisanie przerwała śmierć. Miał nią być pamiętnik Oktawiana Augusta. Wydawało mi się wtedy, że szuka swego azylu, powracając do swojej przedwojennej jeszcze idei; ta próba nie mogła zakończyć się powodzeniem, ponieważ świat, który go otaczał, przedstawiał inne dylematy niż te, z którymi mierzyli się zwolennicy i przeciwnicy pryncypa i jego reformy państwa¹¹. To znamienne, że wiele z naszych rozmów w tym okresie obracało się wokół szans powstań narodowych, sensu walki zbrojnej i granic dopuszczalnego kompromisu.

6

Jerzy Stempowski w liście do Jerzego Giedroycia pisał w lutym 1956:

Opór stawiany sowietyzacji przez Polskę [...] ma swą podstawę w duchowych tradycjach kultury, krótko mówiąc w łacinie i klasycyzmie. Nawet Ukraina, najmniej dotknięta łaciną, wydała – w walce z sowietyzacją – poetów klasycystów i parnasistów, wytępionych okrutnie na rozkaz Stalina, który doceniał ich wagę.[...] Jeżeli Polacy nie zsowietyzują się w obecnej sytuacji, wynika to głównie stąd, że mają inną przeszłość, że są innej formacji od Moskali i że przed 130 laty jeszcze łacina była ich językiem urzędowym¹².

Kumaniecki działał z pewnością w takim przekonaniu i w ramach takiego paradygmatu traktował PRL jako kontynuację zaborów. *Notabene* bardzo ważną książką w dorobku Kumanieckiego jest przekład *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa, dokonany w okresie niemieckiej okupacji, a wydany w roku 1953. Obok Jerzego Stempowskiego, Arnolda Toynbeeego, Czesława Miłosza był Kumaniecki reprezentantem tej części europejskiej elity intelektualnej, która z Tukidydesa wyczytywała *mane, tekel, fares* dla Europy.

* * *

Kumaniecki zmarł w roku 1977. W roku 1988 Centro Ciceroniano (w owym czasie narzędzie dyplomacji Włoch) zaproponowało PAN organizację kolejnego, siódmego *Colloquium Tullianum* w Warszawie z udziałem prezydenta i ministra spraw zagranicznych Republiki. Temat brzmiał: „Cyceron i społeczeństwo”.

Datę *Colloquium* wyznaczono na 11–14 maja 1989 – tuż przed terminem wyborów parlamentarnych 5 czerwca. W intencji jego organizatorów Ciceron został raz jeszcze potraktowany jako „emisariusz wolności” – program republikańskich swobód obywatelskich zawarty w jego dziełach był jawnym przesłaniem adresowanym przez Zachód w przełomowej chwili do polskich środowisk demokratycznych¹³. Zbieraliśmy plon strategii wypracowanej przez Morawskiego jeszcze pod zaborami i realizowanej po mistrzowsku przez Kumanieckiego w PRL.

JERZY AXER

Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales”
Uniwersytet Warszawski

⁷ *Notabene* jego ideę – zaszczeponą mu przez Morawskiego – podjęliśmy, zakładając Pracownię Dantyszka, zajmującą się wydawaniem we współpracy międzynarodowej tego „epistolarium europejskiego” (zob. *Corpus Epistularum Ioannis Dantisci. A Project of Edition*, OBTA–PAU, Warszawa–Kraków 2003).

⁸ Zob. *Acta sessionis ciceroniana diebus 3–5 mensis Decembris a. 1957 Varsoviae habitae*, PWN, Warsaw 1960.

⁹ K. Morawski, *M. Tullius Cicero: życie i dzieło*, Akademia Umiejętności, Kraków 1911; T. Zieliński, *Cicero im Wandel der Jahrhunderte*, Teubner, Leipzig 1897 (ostatnie wydanie zrewidowane przez autora 1929).

¹⁰ Jérôme Carcopino, *Les secrets de la correspondance de Cicéron*, Paris 1947.

¹¹ Z zapisów brulionowych wydano ostatnio fragment tej zaledwie rozpoczętej książki (K. Kumaniecki, *August*, wyd. A. Zawalska, IFK UW, Warszawa 2010) z wnikliwym wstępem prof. K. Marciniak (*Ja August... Ostatnia rola Kazimierza Kumanieckiego*).

¹² Ten list został opublikowany w okresie stanu wojennego w podziemiu i był czytany w trakcie domowych seminariów w owym czasie.

¹³ Na prośbę strony włoskiej zostałem wtedy mianowany pełnomocnikiem Akademii do organizacji *Colloquium*. Materiały konferencji opublikowano w *Ciceroniana. Atti del VII Colloquium Tullianum*, Centro di Studi Ciceroniani, Roma 1990 (z bardzo znamienym, nawiązującym do sytuacji politycznej, przemówieniem Prezydenta Centro dei Studi Ciceroniani i Ministra Spraw Zagranicznych Włoch – G. Andreottiego).